Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.

Rok III. Ostrowiec, 15 listopada 1929 r. **Nr. 7.**

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . zł. 4.—
kwartalnie . . . . zł. 2.—

NOWA KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

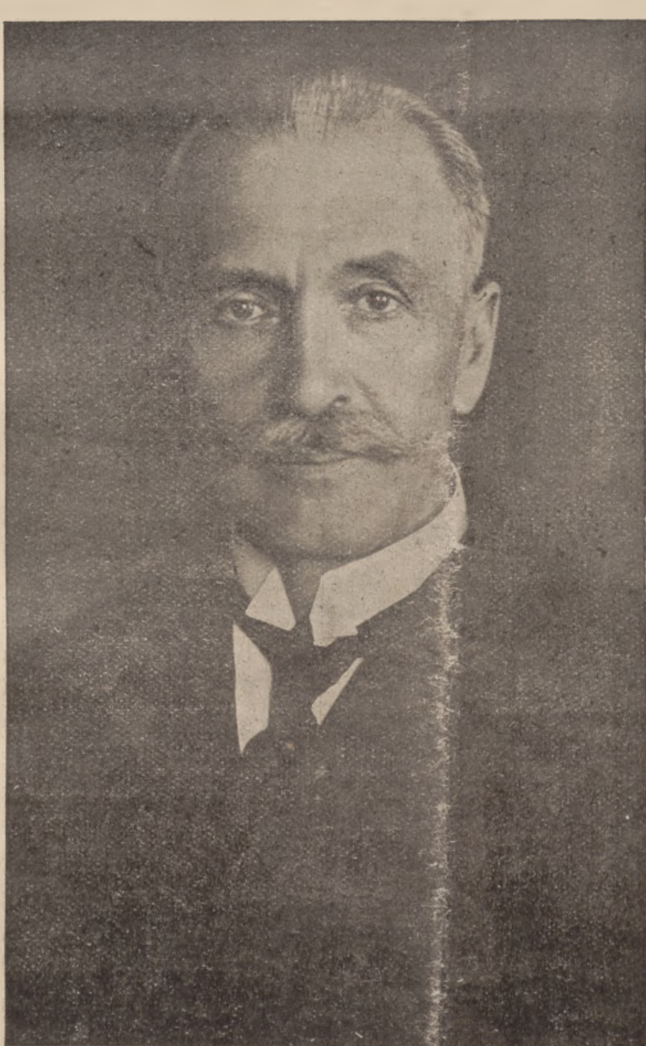
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 65.145. Skrzynka pocztowa Nr. 66. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od g. 4 do 6 po poł.

11. XI. 1918 — 11. XI. 1929.

W tym miesiącu upływa 11 lat od tego błogosławionego momentu w dziejach naszego narodu, w którym staliśmy się wolni i niepodlegli we własnej Ojczyźnie.



Nic też dziwnego, iż z wielką niewypowiedzialną radością obchodzimy 11-to letnią rocznicę tego dnia, od którego staliśmy się włodarzami swego kraju, prawymi dziedzicami spuścizny naszych dziadów i ojców.

Jesteśmy tem szczęśliwem pokoleniem, które nietylko doczekało wyzwolenia, ale które również ma już za sobą jedenastoletnią pracę w zmartwywstałej Ojczyźnie.

To też dobrze jest dzisiaj, w tym dniu radosnym zastanowić się głębiej nad tem czegośmy dokonali, jako wolni obywatele Niepodległego Państwa, zdać sobie sprawę czyśmy czasu tego nie zmarnowali, uczynić niejako rachunek sumienia z tej naszej pracy i wysiłków, z których wyniku odpowiadać będziemy przed sądem historji—i przed pokoleniami, które po nas przyjdą i prowadzić będą dalej wielkie dzieło budowania Mocarstwowej Rzeczypospolitej Polskiej.

U schyłku w. XVIII-go Ojczyznę naszą rozdarto i w troje pocięto. Trzy największe ówczesne państwa europejskie podzieliły się Polską i objęły w wieczne, zdawało się, posiadanie Jej bogate krainy. Odtąd przez 150 lat wraże siły zaborcze usiłowały zniszczyć i wydrzeć Polakom z korzeniami poczucie samodzielności narodowej. Do tego celu skierowany był wysiłek zawziętych wrogów wszystkiego, co brzmienie polskie posiadało. Używano wszelkich najniegodziwszych środków, ażeby osłabić wolę, uczynić z narodu bierną bezduszną masę. Zmuszano pod karą śmierci do wyrzeczenia się wiary i języka ojczystego. Wykradano dzieci i chowano je na wrogów własnej ziemi. Wywożono i niszczono archiwa, bibljoteki, skarby kultury i sztuki, pamiątki sławnej przeszłości, fałszowano źródła historyczne, plwano na najświętsze nasze uczucia i tradycje. Aby zatruć ducha, oczerniano naszych bohaterów, konfiskowano majątki, zabierano i niszczono środki i warsztaty pracy, zaprzęga-

no ludność w jarzmo niewoli, nędzy i niedostatku, ażeby tylko osłabić wolę i siły społeczeństwa polskiego, wypalić ogień buntu w narodzie, aby imię Polaka stało się równoznacznem ze słowem niewolnika.

Duch narodu naszego był jednak mocniejszy od szatańskich sposobów, używanych przez wrogów. Przetrwał i krzepł nadzieją, czerpaną z wiary, której uczyła matka potajemnie w obawie przed prześladowaniem, nadzieją czerpaną ze skarbów literatury ojczystej, z owej **„arki przymierza między starszemi i młodszemi laty"** i **doczekał się wreszcie dnia swobody.**

Czarną noc niewoli rozświetlały tylko błyskawice czynu zbrojnego powstań narodowych, które wraże siły zaborców, sprzęgnięte łańcuchem nienawiści do Polaków i polskiej państwowości topiły w potokach krwi i łzach tych, którym przyszło opłakiwać dziadów i ojców, synów i braci, tysiącami mordowanych, wieszanych lub wysyłanych w śnieżne tajgi Sybiru na wieczną niewolę i męczeństwo.

Od ostatniego powstania z 1863 r., przez 50 lat z górą, naród nasz popadł w odrętwienie, tracił nadzieję w możliwość wyzwolenia się z kajdan niewoli i pogodził, zdawało się, z myślą, przynajmniej na najbliższą przyszłość, ze swoim losem podległego narodu.

Wysunięto hasło **pracy organicznej,** poczęto głosić zasadę, iż nie tylko orężem, ale i pracą cichą na roli, przy warsztacie rzemieślniczym, buduje się Ojczyznę. To też społeczeństwo polskie poczęło myśleć głównie, aby się bogacić, kształcić i rozwijać swą kulturę, uważając to za jedyny sposób przedłużenia życia narodu. Zapanowała straszliwa noc niewoli, w której całe społeczeństwo całą energję musiało skoncentrować w obronie swego stanu posiadania, strzegąc się niewoli ekonomicznej. Symbolem tego smutnego okresu jest wóz Drzymały. Sumienie narodu było przytępione, godność i honor sponiewierana przez rządzące sfery polityczne, pragnące ugody z zaborcą.

W tym okresie czasu u schyłku wieku XIX. zjawia się człowiek, który śmiałą ręką porwał, wypuszczony przez konających męczenników 63 r. sztandar walki o Niepodległość Polski i wzniósł go na takie wyżyny, iż sztandar ten stał się widomym **symbolem Niepodległego Państwa Polskiego, którcgo 11-letnią rocznicę obchodzimy.**

Od roku 1892 Józef Piłsudski, powróciwszy z Syberji, rozwinął olbrzymią działalność, mającą na celu rozbudzenie śpiącego narodu, rozpraszał lęk przed nieprzezwyciężoną — jak mawiano, siłą zaborców, budził umiłowanie wolności, wiare we własne siły, urabiał wolę do walki z wrogami.

Przyszły Wódz Legjonów zdołał przekonać wszystkich, najbardziej ofiarnych synów ojczyzny, iż naród ujarzmiony może odzyskać wolność i niepodległość tylko z bronią w ręku.

Prawa — do niepodległego bytu — naród ujarzmiony nie może sobie wytargować, wyprosić lub wyżebrać, musi je zdobyć krwią i żelazem.

Wychodząc z tego założenia; Józef Piłsudski całkowicie poświęcił się sprawie przygotowania narodu do orężnej rozprawy z zaborcami.

O pracy tej dzisiejszego Pierwszego Marszałka Polski mówić tu szerzej nie można, gdyż przekroczyłoby to ramy niniejszego artykułu.

Nadszedł rok 1914. Przyszła wielka wojna światowa, o którą modlili się nasi najwięksi wieszczowie narodowi.

J. Piłsudski w dniu 6 sierpnia wystąpił z najmężniejszymi w narodzie, aby czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania, aby czynem zbrojnym zadokumentować, że Polacy pragną sami o swoim osie stanowić.

Dzieje Legjonów, dowodzonych przez ich bohaterskiego Komendanta, to jedna z najpiękniejszych epok w historji walki o niepodległość narodu naszego Są one czemś niepospolitem w tej pełnej zdumiewających momentów epopei, która zwie się wielką wojną.

W tytanicznych zmaganiach wielkich potęg świata, szary, bezimienny i szaleńczy, a jakżeż wielki w tem szaleństwie; niósł wysoko żołnierz polski na swych sztandarach imię Tej, która nigdy nie zginęła w sercach ofiarnych Polaków, budząc sumienia zaślepionej Eur. py.

Po 4 latach wojny narodów świata całego, umilkł oręż na Zachodzie Europy i **„Polska powstała, by żyć".**

Jedenaście lat temu w pamiętne dni listopadowe, w krwawej zawierusze światowej rozpadła się na zawsze potęga wiekowych gnębicieli Polski i Naród Nasz, rozdarty przez zachłannych sąsiadów, wolność utraconą odzyskał.

Poświęcenie i krwawe ofiary, złożone na ołtarzu Ojczyzny przez szereg pokoleń, nie poszły na marne. Sprawiedliwość dziejowa, ważąc zasługi nasze i błędy, wolność nam przywróciła. Męki tułacze, samotne mogiły w dalekiej krainie północy, golgota, więzienia, katorgi, katusze matek i dzieci polskich przechyliły szalę zwycięstwa dla Polski.

Krew męczenników stała się ziarnem, rzuconem w glebę polską, z której powstał żołnierz-mściciel za tyloletnie męki i krzywdy, żołnierz-wskrzesiciel i twórca wolnej Polski.

31 października 1918 r., załamała się ostatecznie potęga najniebezpieczniejszego wroga Polski. Niemcy zostały pokonane.

Od tej chwili Polska Organizacja Wojskowa wraz z byłymi legjonistami rozbraja wojska austrjackie w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, opanowuje twierdze, zabiera składy wojskowe, co dało podstawy do tworzenia armji polskiej. W pierwszych dniach listopada to samo stało się w Lublinie oraz innych miastach, zajętych przez Austrjaków.

A w Warszawie panują jeszcze Niemcy. Dopiero na rozkaz zastępcy Marszałka Piłsudskiego, gen. Rydza-Śmigłego; rozpoczyna się walka orężna z Niemcami na ulicach Warszawy.

Dnia 11 listopada przybywa wreszcie do stolicy po 15 miesięcznej niewoli niemieckiej **Józef Piłsudski.**

Od tej chwili wszystkie oczy i serca Polaków, zwracają się w stronę tego człowieka, który całe swe

życie złożył w ofierze Ojczyźnie, który wolę swą w czyn umie zamieniać.

Bezsilna Rada Regencyjna składa natychmiast ster rządów w Jego ręce. Wszyscy też uznają Wodza Legjonów za **Naczelnika Państwa z władzą dyktatorską.**

A nowy Naczelnik na drugi dzień po wyjściu z więzienia kieruje rozbrojeniem Niemców, organizuje armję i tworzy rząd. Jak trudno było wówczas kierować naszym narodem, świadczą słowa Naczelnika: „Rozmawiałem z setkami osób, z przedstawicielami rozmaitych ziem, organizacyj, stowarzyszeń interesów... Każdy mówi, że jest całym narodem, **każdy chce swojego rządu, każdy grozi, że innego rządu nie usłucha".**



A tymczasem warunki społeczne są wprost straszne. Kraj zrujnowany, wyniszczony przez wojnę, wygłodzony. Fabryki stoją, pozbawione maszyn, warsztaty rzemieślnicze — surowców, setki tysięcy bezrobotnych tuła się po ulicach miast. Wioski i miasta w zgliszczach. Choroby grasują nagminnie... Pieniądz obcy, w skarbie pustki...

Lwów i cała wschodnia Galicja krwawi się w w walkach z Rusinami i Ukraińcami, od północy zajmują ziemie polskie Litwini i bolszewicy, od południa wpadają na nie Czesi, a w Warszawie intrygi, spory, podejścia, rozwydrzona gra ambicji i interesów. Trzy zabory rozdarte w ciągu 150 lat traktują się wzajem jak obce mocarstwa, kłócą o przywileje i ustępstwa, bojkotują podatki. Oto obraz Narodu i Państwa Polskiego z przed 11 laty. Jakże odmienny od stanu dzisiejszego. Kiedy na Zachodzie Europy wzięto się na gwałt do zatarcia śladów straszliwej wojny, poczęto odbudowywać gospodarczo całe połacie kraju przez wojnę zniszczone, my Polacy, musieliśmy toczyć jeszcze krwawe boje przez 2 lata. Naczelny Wódz w bitwie pod Warszawą 15 lipca 1920 r. odnosi zwycięstwo nad hordami bolszewickiemi. Zwycięstwo zupełne. Tryumf całkowity. Wróg rozbity. Polska Wolna. Europa uwolniona od zmory czerwonej armji. **Drugi Grunwald w swych dalekosiężnych skutkach.**

W roku 1920, Marszałkowi J. Piłsudskiemu udało się na pewien czas wytworzyć jedność i zgodę w narodzie. Ale gdy śmiertelne niebezpieczeństwo zostało od Państwa odwrócone, walka społeczna i polityczna pomiędzy obozami, stronnictwami i grupami Polaków rozgorzała tak zacięta, iż omal nie rozsadziła samego Państwa.

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, który Ojczyznę naszą od wrogów rozlicznych obronił, urządził i zorganizował, ustąpił władzy innym, którzy jej łaknęli. Tymczasem przez 3 lata, źle się w Państwie działo. W maju 1926 r. Marszałek Piłsudski wystąpił do walki z nieprawościami i nadużycjami, które się rozpleniły w naszej Ojczyźnie, rządzonej w wielu wypadkach przez ludzi słabych, niezdolnych do strzeżenia interesu państwowego.

Od 3 i pół lat Marszałek Piłsudski dźwiga na swych strudzonych barkach ster rządów w Państwie i kieruje nawą państwową. Władza w Polsce przeszła do najgodniejszych rąk. W tych najgodniejszych rękach spoczywa już przeszło 40 miesięcy. Jest to bezsprzecznie najbardziej pomyślny okres w historji naszego Państwa. Z pośród wielu donioslych zdobyczy w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a zwłaszcza w zakresie metod rządzenia Państwem, należy tutaj wspomnieć o zdobyczach w zakresie finansowo-gospodarczym

Za rządów Marszałka J Piłsudskiego Państwo nasze zostało wprowadzone na tory planowej, uporządkowanej gospodarki skarbowej, otrzymując pierwszy zrównoważony budżet państwowy, uchwalony we właściwym czasie: osiągnęliśmy wreszcie stabilizację pieniądza, dzięki, której praca i mienie mas ludowych zostają zabezpieczone przed nikczemną spekulacją giełdziarzy, żerujących na spadku wartości naszego pieniądza, zaciągnęliśmy znaczną pożyczkę zagraniczną, która jest wyrazem zaufania zagranicznych sfer finansowych do gospodarki skarbowej rządu.

Wpłynęło to ożywczo na wzmożenie życia gospodarczego zwiększenie zdolności wytwórczej na wszystkich polach pracy polskiej.

Budowa własnego Państwa, doskonalenie jego ustroju urządzeń wymaga nieustannych wysiłków i ofiar ze strony ogółu obywateli, wymaga codziennej rzetelnej pracy wielkiej masy ludzi. Od 3 z górą lat nastąpiła konsolidacja społeczeństwa, które w jak najściślejszej współpracy z Rządem ujrzało najodpowiedniejszą drogę pracy dla Ojczyzny. Różne odłamy społeczeństwa jednoczą się i tworzą zespołową całość. I tak organizacje rolnicze, dotychczas pracujące osobno, łączą się i pracują razem, następuje konsolidacja warstw mieszczańskich, obserwujemy kolosalny wzrost zmysłu państwowego wśród warstw drobno-mieszczańskich, olbrzymią działalność niezmordowanych działaczów ruchu odrodzeńczego wśród rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu co doprowadza do zjednoczenia tych warstw.

Obchodząc dzisiejszą uroczystą rocznicę, musimy zdać sobie sprawę, iż mimo wielu jeszcze braków, mimo rozlicznych wciąż popełnianych błędów — dokonaliśmy wiele. Dziś już stanowimy Państwo, z którem świat czy chce czy nie chce, liczyć się musi, albowiem Polska dzisiejsza — to nie ta słabiutka i drżąca w swych posadach z roku 1919 lub 1920, ale Polska— to największe Mocarstwo w środkowej Europie. która decyduje już dzisiaj o takim czy innym układzie na Wschodzie Europy.

Niewątpliwie zawdzięczamy to w wielkiej mierze Wodzowi Narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Obchodząc wielkie święto Niepodległości, musimy w pierwszym rzędzie oddać hołd pamięci tych, którzy w ofierze oddali swe życie Ojczyźnie, oraz zasłużonych żyjących, którzy w szeregach obrońców Rzeczypospolitej trwają i trwać będą.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Prezydent Rz. P. profesor D-r Ignacy Mościcki.

Niech żyje Wielki Budowniczy, Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski.

Upiory gasnącego świata...

Armia Polska jest chlubą całego Narodu!

Stworzona wśród oparów trójzaborczego serwilizmu w momencie, gdy zdawało się, że wśród zmagań Wielkiej Wojny Światowej Polska nie przyjdzie do głosu, a Polacy ograniczą dowód swego istnienia do biernego posłuchu rozkazom mobilizacyjnym wrogich nam sztabów, — nigdy i nigdzie nie zawiodła!

Dzieje Swe nierozerwalnie splotła z tem, co uwieczniło się w swem bohaterstwie. Nie ma tak wielkiego czynu wojennego na przestrzeni tysiąca lat dziejów Polski przedrozbiorowej, któremuby nie dorównały Legjony Marszałka Piłsudskiego i Jego z nawałą bolszewicką krwawo zmagające się rycerskie hufce Czyn Marszałka z 6 sierpnia 1914 roku i zapoczątkowana nim historja Legjonów, — to najpiękniejsza epopea bohaterstwa; wojna z bolszewikami i czyny Armji owianej duchem genjuszu Naczelnego Wodza, — to pierwsza od kilkuset lat polska zwycięska wojna!

Cóż się zatem stało, że w jedenaście lat po uzyskaniu niepodległości pojawienie się kilkudziesięciu oficerów w siedzibie ciała ustawodawczego wywołuje komplikacje polityczne?

Czem wytłumaczyć, że marszałek sejmu wobec grupy kilkudziesięciu oficerów spokojnie prz bywających w zabudowaniach reprezentacji narodowej, — boi się otworzyć posiedzenie?

Jeżeliście na swoich fotelach poselskich tak samo gorliwie spełniali wasz obowiązek, jak Wojsko w okopach i zasiekach, — dla czego przera a was sąsiedztwo polskich oficerów?

A może uczucie wstydu nie pozwala wam spojrzeć w oczy polskiego Żołnierza, mo e drżycie ze strachu, by nie zażądał od was rachunku z frymark dobrem państwowem krwią Jego zdobytem?

A jeśli tak, to zaiste strach ma wielkie oczy. Któżby bowiem mobilizował aż kilkudziesięciu oficerów do rozprawy z tymi, co na pierwszy odgłos ofenzywy bolszewickiej do podłej gotowali się ucieczki, lub równie podle szykowali się do przyjęcia w murach stolicy zwycięskiego wroga!

I rzeczywiście dzieją się rzeczy, o których się nawet filozofom nie śniło.

„Reprezentacja Narodu" drży na sam widok Żołnierza polskiego okrytego chwałą zwycięskiej wojny. Tragikomizm farsy odegranej przez zespół sejmowy w chwili zapowiedzianego otwarcia sesji parlamentarnej — dosadnie charakteryzuje chwilę obecną. Zdeptany w maju 1926 r. bakcyl partyjnictwa podnosi głowę. Odsunięte od żerowiska apetyty zaostrzają się. Śnią się nie jednemu słodkie czasy, Korfantych i Witosów, marzenie o sielance dojlidzkiej spędza sen z powiek.

Panowie! Troszeczkę rozsądku! Los Polski w ręku Komendanta! Żadne knowania sejmowego partyjnictwa nie wpłyną na bieg wypadków. Silne ręce sterują naszem życiem państwowem. Nie zapominajcie o tem! Marszałek Piłsudski nie zawiedzie. Jak nie zawiódł w 1914 roku, jak nie zawiódł w okresie Benjaminowa i Szczypiorna, jak nie zawiódł w latach 1918, 1920, 1926, — tak nie zawiedzie i dzisiaj i wyprowadzi Polskę na prostą drogę.

Oficerowie jawiący się dnia 31-go października w gmachu Sejmu, — to emanacja Narodu, to Jego elita, za którą pójdzie wszystko, co lepsze w społeczeństwie. Pójdziemy wszyscy tą drogą pracy, obowiązku i ofiarności, bo wierzymy w gwiazdę Józefa Piłsudskiego, bo wiemy że każda Jego decyzja dyktowana jest jedynie troską o wielkość i byt Państwa i Narodu.

A krocząc z ukochanym Marszałkiem ku chwale i wielkości Ojczyzny, odwracamy się od zaplutych w jałowych dyskusjach i pogwarkach sejmowładców z okrzykiem: „Fajdany z drogi!".

R. S.

Wspomnienia w Dniu Umarłych
o Bohaterach Powstań Narodowych.

Opatów, jak zresztą wiele miast i wsi w naszym kraju, posiada drogą sercu każdego polaka mogiłę powstańców z roku 1863.

W naszem mieście za szpitalem im św. Leona spoczywają prochy, straconych na rynku w Opatowie dowódcy oddziału powstańczego majora Topór-Zwierzdowskiego i 4 powstańców.

W okresie niewoli przemoc wraża nie pozwoliła otoczyć mogiły tej należytą opieką, a nawet starano się zatrzeć jej ślady. Starsi obywatele zapamiętali jednak dobrze miejsce spoczynku straconych i po odzyskaniu niepodległości wskazali je. To też w roku 1919 wysiłkiem miejscowego społeczeństwa na mogile ustawiono krzyż żelazny, zaś początkowo pierwsza, a następnie czwarta drużyna harcerska przy szkole powszechnej pielęgnują posiane na mogile kwiaty i miejsce to otaczają opieką.

W dniu 1 listopada r. b., istniejące na terenie Opatowa organizacje, pośpieszyły złożyć hołd prochom poległych bohaterów.

Widzieliśmy więc wieczorem tego dnia maszerujący przez miasto przy świetle pochodni z zarządem na czele oddział miejscowej Straży Pożarnej, który złożył na mogile piękny wieniec. Przy składaniu wieńca rozległ się podniosły i uroczysty śpiew „Śpij kolego“. Następnie prezes Zarządu Straży P. Dr. Gliński wygłosił krótkie przemówienie, w którem, dziękując zebranym za liczny udział w tej manifestacji żałobnej, podkreślił, że złożenie wieńca na grobie powstańców daje świadectwo, iż Straż nietylko potrafi spełnić swe zadanie w zakresie niesienia pomocy doraźnej w wypadku pożaru, lecz przez kultywowanie uczuć patrjotycznych przyczynia się do podniesienia i utrwalenia w najszerszych masach obywateli naszej świadomości narodowej.

W dniu powyższym wartę honorową przy grobie pełniły oddziały miejscowego „Strzelca“.

Następnego dnia rano złożyła na grobie, wykonany przez harcerzy wieniec, IV Drużyna Harcerska im. K. Pułaskiego. Wieczorem zaś odbyła się przy grobie zbiórka całej Drużyny, gdzie wspólnie głośno odmówiono za tych, którzy tak pragnęli, a nie oglądali Niepodległej Ojczyzny, „Wieczny odpoczynek“.

Eswu.

Kasy Gminne i Kasy Stefczyka w pow. Opatowskim.

(Dokończenie).

Z natury rzeczy Kasy gminne i Kasy Stefczyka nie rozwinęły swej działalności na tak szerokim jak Powiatowa Kasa Oszczędności odcinku życia gospodarczego powiatu, atoli jednak poniższe dane dotyczące powstania i działalności tych kas, świadczą o stałem choć powolnem ich rozwoju.

W roku 1926 istniało na terenie powiatu 4 gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe z kapitałem zakładowym, wynoszącym ogółem 14600 zł. Łączna kwota udzielonych przez te kasy pożyczek gotówkowych wynosiła około 40000 zł. Państwowy Bank Rolny w owym okresie udzielił kasom gm. 23000 zł. kredytu. Ogólna suma obrotu tych kas wyniosła 138000 zł. Wkładów oszczędnościowych Kasy nie posiadały.

W wymienionym roku istniała tylko 1 Kasa Stefczyka w Słupi Starej z kapitałem zakładowym 3909 zł. i zasobowym 1726 zł. 58 gr. Fundusze specjalne tej kasy wyniosły 213 zł. 90 gr, wkłady zaś oszczędnościowe 4228 zł. 51 gr. Suma udzielonych pożyczek przez kasę, wyniosła 50263 zł. 20 gr.

W roku 1928 było założonych na terenie powiatu 6 kas gminnych poż.-oszczędnościowych i 11 kas Stefczyka. Kapitał zakładowy kas gminnych, uchwalony przez organa uchwałodawcze gminy, wynosił 3-871 zł. 18 gr., wpłacony zaś 32464 zł. 52 gr. Kapitał zasobowy dosięgnął sumy 4527 zł. 31 gr. Wkładów oszczędnościowych kasy posiadały 16333 zł. 74 gr.

Ogółem kasy udzieliły pożyczek na sumę 176577 zł. z czego 99997 zł. z kredytów otrzymanych z Państwowego Banku Rolnego, resztę zaś z funduszów własnych. Ogólny obrót gotówkowy kas gminnych w roku 1928 wyniósł 498641 zł. 65 gr.

Rok ten kasy zamknęły zyskiem netto, dosięgającym kwoty 6000 zł.

Obchód 140 rocznicy
Zjazdu Miast.

W roku bieżącym przypada 140-ta rocznica zjazdu miast, zwołanego przez zasłużonego działacza mieszczańskiego, niezapomnianego prezydenta m. Warszawy, Jana DEKERTA.

W dniu 24 listopada 1789 r. nastąpiło na ratuszu warszawskim zjednoczenie miast, pierwsze zbiorowe wystąpienie mieszczaństwa polskiego w obronie swych praw ekonomicznych i politycznych.

Akt zjednoczenia, podpisany przez 294 delegatów wszystkich miast polskich, stwierdzał, że celem zjednoczenia jest osiągnięcie takiej pomyślności, jakiej wymaga potęga i szczęście Rzeczypospolitej.

Mieszczanie oświadczali wówczas, że niczego więcej nie pragną, jak usunięcia przeszkód, uniemożliwiających im **„przykładanie się do ogólnego dobra Ojczyzny“.**

Memorjał ten zawierał szereg postulatów mieszczaństwa, które były podstawą praw o miastach z dnia 18 kwietnia 1891 r. i weszły jako część konstytucji 3-go Maja.

Ze względu na znaczenie tej rocznicy, szczególnie w obecnym okresie dyskusyj o konieczność naprawy ustroju Rzeczypospolitej i równomiernego rozłożenia ciężarów państwowych na wszystkie warstwy ludności, Zjednoczenie Stanu Średniego organizuje w dniu 1 grudnia r. b. w Warszawie, wielki Kongres mieszczański wraz z akademją. poświęconą pamięci Jana Dekerta i rocznicy zbiorowego wystąpienia mieszczaństwa w obronie swych praw do udziału w życiu politycznem i społecznem.

Zjazd ten będzie poprzedzony licznemi zebraniami Stanu Średniego, które powinny być zorganizowane w dniu 24 listopada r. b. we wszystkich większych miastach i muszą stwierdzić w sposób manifestacyjny solidarność całego mieszczaństwa polskiego, oraz zrozumienie przeżywanego obecnie momentu dziejowego.

W ciągu zaś tygodnia od 24.XI do 1.XII, należy zorganizować ponadto szereg zebrań w poszczególnych zrzeszeniach rzemieślniczych, kupieckich i szkołach rzemieślniczych, celem wyjaśnienia roli mieszczaństwa i jego wpływu na uchwalenie Konstytucji 3 Maja oraz analogji przeżywanej obecnie chwili historycznej do położenia Polski Stanisławowskiej.

Rada Naczelna Zjednoczenia
Stanu Średniego w Warszawie.

PLOTKI.

Takich wielu...

Z całym tłumem klijentów przepycham się przez drzwi, do gabinetu Pana Radcy, znanego nie tyle z filantropji, ile z dużej gotówki, luksusowego auta i choroby, o której sie głośno nie mówi.

Już od progu staram się nadać twarzy wyraz tak miły, jaki może jedynie dobry Polak uczynić na pogrzebie Nowaczyńskiego, lub w momencie obijania posła ze Stronnictwa Chłopskiego, przez swoich własnych wyborców.

Podsuwam się do Pana Radcy krokiem, którego mogliby mi pozazdrościć chińscy mistrze ceremonji. Jednem słowem staram się oczarować tego potentata z Pipidówki. Pan Radca którego ciało rozwalone na krześle, akurat znajdowało się w stadjum trawienia, dotknął jednym palcem ronda kapelusza, spojrzał na mnie poprzez okulary, wzrokiem tak miłościwym jakim spogląda poseł Praga na B. B., dyskretnie uchylił usta, wydobywszy z siebie jakiś nieartykułowany dźwięk, prawdopodobnie mający oznaczać w pewnych prowincjonalnych sferach — powitalną formułkę.

„Pan Radca wybaczy, że zajmuję tak drogocenny czas, ale organizując pomoc ofiarom pożaru, spalonym doszczętnie, pozwolę sobie w imieniu komitetu prosić Pana Radcę o jakikolwiek datek na rzecz tych 57 rodzin pozostałych bez dachu nad głową“.

„Panie drogi“ — przerwał mi Radca „skąd ja, chory, przytem rodzina, auto masę pochłonęło, a należałoby go zamienić na limuzynę; wszak nie wypada bym jeździł otwartym, więc trzeba znowu dopłacić i to grubo. Widzi więc Pan, skąd mogę sobie pozwolić na datek, a przytem nie wiem i nie mam pewności czy oni się tam naprawdę popalili, a może są tylko poparzeni?“.

„Ależ Panie Radco“ — wyksztusiłem z siebie głosem tonącego, który już poraz trzeci daje nurka, „oni żyją, są też i poparzeni, ale nie mają gdzie mieszkać“.

„Dobrodzieju mój, jak żyją to mogą pracować, a jak mogą pracować to sobie domy wybudują, to nie potrzeba już na nich zbierać“.

Tu myśl Pana Radcy wyraźnie została zaabsorbowaną czemś innem, gdyż rozkoszny uśmiech opromienił nalaną twarz i rzucił:

„Ale ładne auto, co?“

Odnicsłem wrażenie, jakbym całym pędem najechał na drzewo, a Radca dodał:

„A macham nim 120 klm. na godzinę“.

Utonąłem.

Kiedy znalazłem się na ulicy, nie pamiętam. Doprowadziło mnie do przytomności: „Cześć Redaktorowi“ i zamajaczyła postać posła z ultra lewicy.

„Kochany pośle! Co słychać, dlaczego nie w Warszawie, wszak tam idzie walka o budżet?“

„Widzi Pan, trafia mi się mająteczek z parcelacji, ziemia jak złoto i nie drogo; muszę skorzystać z okazji. Ma się rozumieć Sejm to wielka rzecz, ale trzeba pomyśleć i o przyszłości póki czas, bo niedługo może być zapóźno. A tam w Sejmie i tak postawią za mnie kreskę, „a Pan wie“, tu zniżył głos, „że ja nie jestem od mów, tylko od kresek; przytem ci oficerowie! Lubię wojsko ...ale zdaleka“.

Rozstaliśmy się.

Ja poszedłem dalszą ciernistą drogą, a Pan poseł kupować majątek i stawiać kreski.

Łysy Jegomość.

Meljoracje a produkcja rolna.

Plony z hektara w Polsce wynoszą przeciętnie zaledwie połowę plonów osiąganych przez rolników zachodnio-europejskich. Jest to zjawisko nader smutne i winno skłonić nas do zbadania przyczyn i zastosowania środków zaradczych, zwłaszcza, że jesteśmy krajem rolniczym i poprawa dobrobytu większości ludności, może nastąpić jedynie przez podniesienie naszej wytwórczości rolniczej.

Podniesienie produkcji rolnej zależy od udoskonalenia uprawy gleby, właściwego stosowania nawozów pomocniczych, doboru ziarna siewnego, organizacji gospodarstw i t. d. Wszystkie te wskazania są niezmiernie ważne i bardzo skuteczne, naogół jednak zbyt mało zwracamy uwagi na t. zw. meljoracje rolne, które w tym zespole środków zaradczych, w pewnych warunkach, muszą zająć jedno z pierwszych miejsc.

Wyżej wymienione zabiegi mogą dać oczekiwane wyniki tylko wówczas, o ile stan wilgotności gleby jest należyty, gdy bowiem tej wilgotności w glebie jest za mało albo za dużo, wtedy najdoskonalsza uprawa, najobfitsze nawożenie i najlepsze wyborowe ziarno, użyte do siewu, nie będą w stanie dać takich plonów, jakich rolnik oczekuje.

Według opinji wielu znawców, około połowy pól ornych i około $^3/_4$ łąk cierpią na nadmiar wilgoci i wymagają osuszenia. Niestety, ogół naszych rolników, niedostatecznie zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie meljoracje przynoszą. Przez meljoracje uzyskujemy taki poziom wód gruntowych, który pozwala na najpomyślniejszy rozwój roślinności, zaś w okresie posuchy mamy do dyspozycji świeżą wodę przypływową, możemy z niej korzystać w celu nawodnienia i zasilenia tym sposobem roślinności w brakującą wilgoć. zgodnie z zebranemi przez Tow. Meljoracyjne w Warszawie danemi, osuszenie łąk podwajało plony, zalewne nawodnienie zwiększało wydajność siana z ha trzykrotnie, lecz nie tylko ilość, ale również i jakość plonu zmienia się na lepsze, bowiem po zmeljorowaniu wyzyskanie nawozów sztucznych oraz naturalnych zasobów pokarmowych gleby jest bez porównania większe, gdyż po uregulowaniu wilgotności gleby zwiększa się dostęp słońca i powietrza, co umożliwia należyty przebieg wzrostu roślin. Drenowanie umoż-

liwia wcześniejsze roboty wiosenne i jesienne, jak również po każdym deszczu, a co za tem idzie, wcześniejsze siewy i zbiory.

Ciepłota ziemi po zmeljorowaniu jest wyższą, a obszar gruntów uprawnych, przez skasowanie mokradeł i zbytecznych rowów, zwiększa się znacznie. Drenowanie daje większą pewność plonów — w latach mokrych przez odprowadzenie nadmiernej ilości wilgoci — w latach suchych dzięki temu, że zanim susza nastąpi, rośliny są już stosunkowo tak mocne, że łatwiej przenoszą walkę z brakiem wilgoci, system zaś korzeniowy mają lepiej zbudowany, co pozwala im czerpać wilgoć z głębszych warstw gleby. Meljoracja wpływa również na złagodzenie wpływów atmosferycznych, gdyż regulując wilgoć i podnosząc ciepłotę gleby, umożliwia wcześniejsze prace polowe, łagodząc w ten sposób ujemne wpływy klimatu.

Meljoracja ułatwia również w znacznym stopniu walkę z chwastami, gdyż cały szereg chwastów jak rdesty, skrzypy, turzyce i t. p., które do rozwoju potrzebują b. znacznej wilgoci, przez osuszenie tracą dogodne warunki bytowania i z czasem znikają zupełnie.

Sprawa meljoracji rolnych jest sprawą wielkiej doniosłości nietylko dla poszczególnych gospodarstw i powiatów, lecz i całego Państwa, gdyż przez zmeljorowanie miljony hektarów dzisiejszych nieużytków stałyby się przydatnymi do uprawy i w bardzo znacznym stopniu powiększyłyby zapas ziemi niezbędnej do kolonizacji.

Zwiększenie obszaru gruntów uprawnych i wzmożenie wydajności plonów z hektara znakomicie powiększyłoby wywóz produktów rolnych, za które napływają pieniądze do kraju i polepszyłoby ogólny dobrobyt obywateli, a co za tem idzie zdolność podatkową płatników.

Jest rzeczą stwierdzoną, iż korzyści z meljoracji są duże i że jest ona opłacalną, a w naszych warunkach staje się koniecznością, gdyż przysparza wielkie przestrzenie gruntów uprawnych, których brak tak dotkliwie odczuwamy.

Polska pod względem meljoracji pozostała daleko w tyle poza państwami zachodu i winniśmy szybkiemi krokami zmierzać do naprawy tych zaniedbań, gdyż w przeciwnym razie nie sprostamy obowiązkom naszym wobec samych siebie, ani względem Państwa, a z kolei Państwo nie zdoła zająć należnego stanowiska w stosunku do innych mocarstw.

Fede.

Z Sejmiku pow. Opatowskiego.

W dniu 16 listopada r. b. (sobota) o godz. 11-ej w sali posiedzeń Sejmiku powiatowego (gmach Starostwa) w Opatowie odbędzie się posiedzenie Sejmiku powiatowego z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) Sprawozdanie z działalności za rok 1928/29, 3) Sprawozdanie obrachunkowe i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za r. 1928/9, 4) Wnioski Wydziału Powiatowego w sprawie umożliwienia kastracji ogierów, 5) Przyjęcie poprawek do statutu Komunalnej Kasy Oszczędności, 6) Przyjęcie do wiadomości decyzji P. Wojewody w sprawie etatu architekty powiatowego, 7) Projekt statutu o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników Komunalnych, 8) Odpowiedzi na zapytania w sprawie działalności służby weterynaryjnej, 9) Wolne wnioski.

Kronika powiatowa.

Obchód rocznicy odzyskania Niepodległości w Opatowie.

Z inicjatywy Zarządu Związku Legjonistów Oddz. w Opatowie, zwołane zostało organizacyjne zebranie w dniu 4 b. m. dla ukonstytuowania się Komitetu lokalnego obchodu rocznicy odzyskania Niepodległości w dniu 11 listopada b. r.

Wybrany został Komitet ścisły z prezesem Drem B. Glińskim na czele oraz ustalono program obchodu w Opatowie.

Katastrofa kolejowa.

Dnia 1 b. m. w nocy w odległości 400 metrów od stacji kolejowej Ćmielów nastąpiło wykolejenie się pociągu towarowego prowadzonego dwoma parowozami w stronę stacji Jasice.

Środkowe wagony pociągu wyleciały z szyn i częściowo uległy rozbiciu. Szkody wynikłe wskutek katastrofy dosięgaja kwoty 60.000 zł.

W katastrofie uległ lekkiemu potłuczeniu hamulcowy Chuciński Ignacy ze Skarżyska.

Przyczyna katastrofy narazie nie została ustalona, dochodzenia prowadzi się.

Pożary.

W ostatnich dniach strawił pożar we wsi Zochcin gm. Sadowie jedną zagrodę wraz z inwentarzem martwym i tegorocznemi zbiorami na szkodę Longina Karbowniczka. Z żywego inwentarza spalił się koń wartości 300 zł.

Szkody spowodowane pożarem sięgają kwoty 11.000 zł.

Wiece i zebrania B.B.W.R. w powiecie Opatowskim.

KUNÓW. W ostatnich dniach odbyło się w Kunowie (pow. opatowski) zebranie członków i sympatyków B. B. zorganizowane staraniem Rady Powiatowej.

Zebranie, na które przybyło zgórą 300 osób zagaił p. inspektor Zdzisław Ligas, prezes Rady Pow. B. B. W. R., następnie kolejno przemawiali pp. posłowie Dr. Jerzy Barański i p. Wacław Długosz. Pierwszy z prelegentów zapoznał zebranych z projektem Konstytucji B. B., drugi — przedstawił stan gospodarstwa.

Referaty pp. posłów spotkały się z uznaniem miejscowej ludności.

Długo niemilknące okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego zakończyły zebranie.

(Opinja).

Kronika miejscowa.

Nie pierwszy wypadek. Z dnia 4 na 5-go b. m. o godz. 0.40 w nocy, zdążający z Łodzi do Lwowa pociąg osobowy № 425 najechał na przejeździe kolejowym koło wsi Boksyce na wóz i konie, które zostały zmiażdżone. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Nadmienić wypada, że jest to nie pierwszy wypadek w tem samem miejscu, i równocześnie dziwić się należy, że władze kolejowe, mając tak smutne przykłady, nie zabezpieczyły odpowiednio tego miejsca.

Nowa ofiara stacji Ostrowiec. W dniu 5-go b. m. o godz. 15-tej został zabity na tutejszej stacji Adam Urbański, lat 21, przez manewrujący pociąg towarowy w czasie, gdy usiłował przesunąć wagon pod ładunek. Zmiażdżone zwłoki Urbańskiego zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowych.

I w tym wypadku musimy podkreślić, że stacja Ostrowiec odznacza się wyjątkową indolencją w kierunku ochrony życia ludzkiego, gdyż pochłania rok rocznie kilka ofiar ludzkich.

Zwłoki noworodka znaleziono w dniu 3 b. m. na cmentarzu parafji Ostrowiec. Policja wszczęła śledztwo.

Usiłowanie demonstracji komunistycznej. W czasie rozprawy Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Ostrowcu przeciwko komunistom pewne elementy usiłowały w dniu 4 b. m. o godzinie 20.30 zakłócić spokój publiczny przed gmachem Sądu Grodzkiego. Prowadzący podejrzane osoby do komisarjatu celem wylegitymowania, posterunkowy Majewski Ryszard został znienacka napadnięty na zbiegu ulic Siennieńskiej i Głogowskiego przez Pawlika Józefa i Moskalewicza Rafała, zamieszkałych w Ostrowcu. Pawlik zadał tępem narzędziem posterunkowemu Majewskiemu silne ciosy w głowę i zbiegł wraz z towarzyszem. Ranny i zbroczony krwią post. M. udał się jednak w pościg za napastnikami, których ujął i odprowadził do komisarjatu P.P. w Ostowcu.

Strzelanina w restauracji. W ubiegłym tygodniu wynikła awantura w piwiarni Wasilewskiego w Ostrowcu, w wyniku której niejaki Krakowiak Walenty począł strzelać do tut. majstra murarskiego Emeryka. Ciężko rannego Emeryka przewieziono do Kasy Chorych, zaś sprawcę usiłowania zabójstwa doprowadzono do Komisarjatu P.P.

Krwawa scena na tle zarobkowem. Na ulicy Siennieńskiej, między przesiębiorcą murarskim J. Cisiewskim a jego wspólnikiem Spryszakiem i robotnikiem Chodzyńskim wynikła w ubiegłym tygodniu krwawa sprzeczka. Nie mogąc dojść do zgodnego porozumienia co do podziału zarobku, przedsiębiorca Cisiewski w pewnej chwili użył argumentacji nożowej, na skutek czego Spryszak i Chodzyński zostali ciężko poranieni.

Wydawnictwa nadesłane do Redakcji.

„Słownik Krajoznawczy miejscowości powiatu Sandomierskiego" Wacława Skarbimira Laskowskiego, obejmujący wszystkie miejscowości i rzeki powiatu w porządku alfabetycznym. Sandomierz 1929 r.

Jest to niezbędny informator o zabytkach, historji i rzeczach godnych uwagi w poszczególnych miejscowościach.

Skrócony układ informuje o rzeczach najważniejszych i wskazuje na charakterystyczne krajobrazowe okolice.

Słownik ten winien znaleźć się w ręku każdego, kogo interesuje przeszłość i teraźniejszość naszych miast, wsi i osad.

Przystępna cena 1 zł. 50 gr. (w oprawie 2.50) umożliwia każdemu zapoznanie się z tem wydawnictwem.

Do nabycia w księgarniach sandomierskich.

Sprawozdanie z działalności Koła Przyjaciół Żołnierza 4 pułku Saperów za czas od 26 kwietnia 1928 r. do 31 grudnia 1928 r.

Broszura ta daje cenny materjał o współżyciu i współpracy wojska ze społeczeństwem, o ukochaniu i ofiarności społeczeństwa sandomierskiego względem Swych najukochańszych.

„Krótki zarys dziejów 4 pułku Saperów" (na dziesięciolecie pułku) Sandomierz 1928, — przedstawia piękną kartę bohaterskich walk i zmagań się z nieprzyjacielem oraz pracę pokojową w służbie dla Państwa.

Sprostowanie.

W 4-ym numerze „Nowej Kroniki" z dnia 29. IX b.r., w artykule p. t. „Udział powiatu Opatowskiego w budowie pomnika poległym Legjonistom pod Konarami" zamieszczono omyłkowo, że komedję „Rostwór Prof. Pytla" odegrało miejscowe Kółko miłośników sceny, gdy natomiast przedstawienie to odbyło się staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Opatowie, co niniejszem prostujemy.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Wydawniczego „NOWEJ KRONIKI"

WIELKIE UDOGODNIENIE DLA STAŁYCH PRENUMERATORÓW „NOWEJ KRONIKI“.

Bezpłatne porady fachowe we wszystkich sprawach interesujących ogół obywateli.

W najbliższym numerze otwieramy nowy dział pod tytułem:

BEZPŁATNE PORADY

prawne, administracyjne, podatkowe, lekarskie, weterynaryjne, agronomiczne, rolnicze, gospodarcze, techniczne i budowlane.

Każdy kto uiści na konto „Nowej Kroniki“ w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie Nr. 65.145 kwartalną prenumeratę, uprawniony jest do bezpłatnego korzystania z biura porad.

Na wszystkie zapytania skierowane do nas we wyżej wymienionych sprawach, odpowiadać będziemy albo na łamach „Nowej Kroniki“ albo pod adresem zapytującego listownie po otrzymaniu znaczka opłaty pocztowej na 25 gr

Zapytania skierować należy pod adresem: „Nowa Kronika“ (Biuro Porad), Ostrowiec, skrzynka pocztowa Nr. 66.

Zapewniliśmy sobie współpracę wybitnych sił fachowych tak, że przyjaciele naszego pisma i szerokie koła ludności napewno z zadowoleniem przyjmą do wiadomości fakt wprowadzenia przez nas tej inowacji.

Zaznaczamy jednak z góry, że przy każdem zapytaniu kontrolować będziemy listę prenumeratorów tak, że zalegający z prenumeratą nie będą mogli korzystać z biura porad.

Ogłoszenie.

Sąd Grodzki w Ostrowcu n/Kam., na zasadzie art. 94 ust. wekslowej zawiadamia, że 27 maja 1929 r. zostało wniesione przez Naftalego Tuchfelda, zam. w Ostrowcu, podanie o umorzenie 2 weksli kaucyjnych akceptowanych przez Feliksa Zarówę na sumę 700 zł. i Ignacego Mazura na 270 złotych.

Wobec powyższego wzywa się posiadacza wymienionych weksli, aby w ciągu 60 dni, licząc od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia okazał te weksle sądowi grodzkiemu w Ostrowcu. Jeżeli w zakreślonym terminie nikt się nie zgłosi i wymienionych weksli nie okaże, sąd wyda decyzję, uznającą weksle te za umorzone. Akta Nr. C. 603/29 r.

Sędzia Grodzki: KOCKO.

Ogłoszenie.

Sąd Grodzki w Ostrowcu, okręgu sądowego radomskiego, na zasadzie art. 94 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 100/24 poz. 926) o prawie wekslowem, wzywa posiadacza zaginionych 12 sztuk weksli in blanco t. j. 10 sztuk po 1000 zł. i 2 sztuki po 500 zł., wystawionych przez dłużnika Stanisława Wichę, zamieszkałego we wsi Kraszków gminy Boksyce, aby zgłosili się w ciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia i okazali weksle sądowi, w przeciwnym bowiem razie, po upływie tego terminu sąd wyda orzeczenie, uznające weksle in blanco za umorzone.

Sędzia Grodzki: KOCKO.

St. Sekretarz: LEŚNIEWSKI.

Ogłoszenie.

Sąd Grodzki w Ostrowcu, okręgu sądowego radomskiego, na zasadzie art. 94 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 14 listopada 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 100/24) o prawie wekslowem, wzywa posiadacza zaginionych 7 sztuk weksli na ogólną sumę 6500 zł., a mianowicie: wekslu na 500 zł., płatnego w dniu 7 listopada 1929 r. i 6 sztuk weksli po 1000 zł., płatnych w dniu 7 czerwca 1930 r. w Ostrowcu, w Banku Przemysłowców Ostrowieckich, wystawionych przez Michała Jasińskiego, zamieszkałego w Woli-Sienieńskiej, gminy Sienno, aby zgłosił się w ciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia i okazał weksle sądowi w przeciwnym bowiem razie, po upływie tego terminu sąd wyda orzeczenie, uznające weksle za umorzone.

Sędzia Grodzki: KOCKO.

St. Sekretarz: LEŚNIEWSKI.

Ogłoszenie.

Sąd Grodzki w Ostrowcu n/Kam., na zasadzie art. 94 ust. wekslowej, wzywa osoby, w których posiadaniu znajduje się weksel wystawiony in blanco na 1000 zł. przez M. W. Ledermana, opatrzony pieczątką fioletową o treści: M. W. Lederman, Iwaniska, gub. Radom, a żyrowany przez N. Ledermana, aby w przeciągu 60 dni, licząc od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia, weksel ten okazały sądowi z powołaniem się na Nr. sprawy C. 604/29. Jeżeli w zakreślonym terminie nikt się nie zgłosi i opisanego wekslu nie okaże, sąd grodzki wyda decyzję, uznającą weksel ten za umorzony.

Sędzia grodzki: KOCKO.

St. Sekretarz: LEŚNIEWSKI.

Nr. E 1614/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 18 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu na rynku odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Jacentego Hanera, a składającego się z umeblowania domowego, inwentarza martwego i konia oraz kontuaru, szafy pułkowej i wagi, oszacowanego na 490 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1882/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 22 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Młyńskiej odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Bencjana Minca i Szyi Minca a składającego się z mebli, nakrycia na stół, platerów, koszul, płótna, kołder, ręczników, skór i t. p. oszacowanego na 1453 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1432/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 23 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Chmielowie, gm. Częstocice odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Józefa Madeja a składającego się z kamienia budowlanego 45 stosów, inwentarza żywego i młocarni z kieratem, oszacowanego na 3505 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 533/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 26 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Kaliszanach, gm. Wojciechowice odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Jadwigi Durda a składającego się z ciołka, świni i sieczkarni, oszacowanego na 450 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 594/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 28 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy Alei 3 Maja № 2 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do J. Minca a składającego się z 3-ch rowerów, patefonu, zegara, 4 opon, 6 obręczy do roweru, 2-ch budzików, numeratora i 3-ch zegarków małych, oszacowanego na 530 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji..

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Pachniak.

Tłocz. A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu. Nr. 627-29